Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

PRĄD

1932 r.

Czwartek 1-go grudnia № 322

Wrzenie antyżydowskie w całym kraju

Znów zastrzelenie akademika polaka Zagrodzkiego. - Manifestacyjny pogrzeb ś. p. Grotkowskiego 60,000 publiczności — Ponowne zajścia we Lwowie, w Warszawie, Krakowie i Częstochowie

LWOW, 30. 11. (Tel. wł. Gr) Pogrzeb śp. Grotkowskiego przeszedł w zupełnym porządku, przy imponującym udziale publiczności, który dochodził do 60.000 ludzi.

W chwili, gdy trumnę wniesiono na cmentarz i przepuszczono delegację, publiczność zaczęła nacierać na bramę. Wówczas skoczył na bramę jeden ze studentów i w płomiennem przemówieniu apelował do publiczności o spokój i prosił policję, by otworzyła bramy. Apel ten odniósł skutek. Bramy otworzono i tłum runął na cmentarz.

Po pogrzebie jednakże doszło znowu do zajścia, którego ofiarą padł trzeci akademik polski Zagrodzki.

W chwili przechodzenia ul. Kopernika, został on ciężko raniony wystrzałem z rewolweru przez żydowskiego adwokata.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Wczoraj władze bezpieczeństwa przyłapały sprawcę napadu na akademika Bema, który w niedzielę został raniony nożem. Bandytę skutego w kajdany przyprowadzono do szpitala i skonfrontowano go z Bemem, który poznał w nim sprawcę napadu.

Dziś o godz. pół do ósmej rano na przechodzącego ul. Zygmuntowską, niejakiego Sojkę, napadło dwu żydów z nożami. Sojkę, który otrzymał ranę ciętą nosa, odwieziono do szpitala, gdzie przebywa także ranny w niedzielę nożem w płuco, student Bem.

Prasa żydowska usiłuje zamordowanie śp. Grotkowskiego przedstawić jako wynik walki o kobietę, czemu jednak energicznie oponują świadkowie zajścia. Wynikło ono wskutek potrącenia przechodzących ulicą studentów przez żydowskich awanturników, poczem wynikła ostra wymiana słów, w czasie której jeden z żydów wbił śp. Grotkowskiemu nóż pod łopatkę i z całym rozmachem pociągnął w dół przecinając płuco. Oprócz śp. Grotkowskiego zostali ranni także akademicy Pietraszko (ciężko) i Szczepanowski.

Całe miasto pozostaje nadal pod wrażeniem ustawicznych starć z żydami, rozgrywających się w różnych punktach miasta od nie dzieli. O ich rozmiarach świadczy fakt, że w ciągu niedzieli pogotowie ratunkowe interwenjowało w 64 wypadkach, a w ciągu poniedziałku w 82. Aresztowano około 50 osób, dla zapobieżenia zaś wciągnięciu w walkę młodzieży szkół średnich, kuratorjum wydało zakaz uczniom pojawiania się na ulicach po godzinie 8 mej wieczorem.

Śledztwo w sprawie podpalenia trybun sportowych żydowskiego klubu „Hasmonea", które doszczętnie spłonęły, jest utrudnione wobec zatarcia wszelkich śladów.

Stan rannego dzisiaj rano Sojki jest bardzo ciężki. Okazuje się, że nie jest on ani kolejarzem, ani akademikiem, lecz praktykantem drukarskim.

Zajścia w Warszawie

WARSZAWA, 30. 11. (Tel. wł. Gr) Wypadki lwowskie wywołały dziś na uniwersytecie znowu szereg zajść.

Przed południem studenci pierwszego roku prawa, którego sale wykładowe mieszczą się w Muzeum Przemysłu i Handlu na Krakowskiem Przedmieściu, zaczęli siłą usuwać studentów żydów z sali. Zajścia przeniosły się następnie na dziedziniec głównego budynku uniwersytetu, gdzie rozpoczęto wypędzać żydów ze wszystkich wykładów. W czasie zajść doszło do licznych starć.

Trzech rannych studentów żydów zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala. Policja na teren uniwersytetu nie wkroczyła, tak, że aresztowała cały szereg studentów po opuszczeniu terenu uniwersyteckiego.

Rektor w następstwie zajść dzisiejszych zawiesił wykłady aż do odwołania.

Do zajść doszło również na Politechnice gdzie tak samo młodzież zmusiła siłą żydów do opuszczenia gmachu.

Szczegóły wczorajszych incydentów

LWOW, 30. 11. (Tel. wł. Gr) Prasa dzisiejsza podaje obszerne relacje o przebiegu zajść niedzielnych i poniedziałkowych. Gdy w południe rozeszła się wiadomość, że pokłóto nożami drugiego ze studentów, Bema, wśród młodzieży podniecenie wzrosło i młodzież ruszyła ulicami miasta.

W czasie przemarszu doszło do zajść z żydami. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Równocześnie działała bojówka akademików żydów. Pod Teatrem Wielkim aresztowano dwóch żydów, którzy usiłowali pobić wywiadowcę policji. Ze strony żydów padł szereg strzałów. Do starć między policją a studentami Polakami doszło przed domem akademickim.

Gdy policja chciała wtargnąć do wnętrza gmachu, posypały się na nią z okien domu akademickiego różne przedmioty, jak spluwaczki, kałamarze, butelki i t. p. Wieczorem powtórzyły się demonstracje.

O godz. 8-mej wieczorem ukazała się nad ulicą Łyczakowską łuna. Jak się okazało płonęła trybuna żydowskiego związku sportowego „Hasmonea".

Duże wzburzenie wśród młodzieży wywołała deklaracja sanacyjnego prezydenta miasta p. Drojanowskiego, który ostro potępił polską młodzież akademicką. W odpowiedzi na to odbyła się przed jego domem demonstracja, w czasie której wybito wszystkie szyby w jego mieszkaniu.

Demonstracje w Krakowie

KRAKOW, 30 11. (Tel wł. Gr) Dziś w godzinach wieczornych w kilku punktach miasta demonstrowały przeciwko żydom grupy młodzieży akademickiej. Najliczniej zebrała się młodzież na Głównym Rynku.—

Demonstranci wybili kilka szyb w gmachu wydawnictwa „I. K. C.".

Zajścia i w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 30. 11. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach wieczornych w kilku punktach miasta wydarzyły się ekscesy antyżydowskie w formie napadów na przechodniów o wyglądzie semickim. Szereg osób zostało mocno poturbowanych. Najwięcej poszkodowany został Lejzor Frydman, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o zajściu wysłano na miejsce patrol policyjny, który ekscesy zlikwidował, aresztując przytem kilkadziesiąt osób.

LWOW, 30. 11. (godz. 19, wł. tel.) W chwili obecnej sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona.

Policja obsadziła ulice w ten sposób, że na każdem skrzyżowaniu znajduje się posterunek złożony z trzech policjantów, mianowicie dwóch o poza Lwowa i jeden posterunkowy lwowski, w hełmach szturmowych. Na większych ulicach kwateruje po kilka posterunków, krążą oddziały konne i sikawki.

c. d. na stronie drugiej.

Na dziś (godzina 10-a rano) wyznaczone zostało w kościele oo. Jezuitów nabożeństwo żałobne za duszę śp. zabitego Grotkowskiego w obecności licznych delegacji akademików, oraz tłumów publiczności. Kościół zapełniony był do ostatniego miejsca a obecnie tłum zalega wszystkie okoliczne ulice. Nastrój podniecony.

Liczba aresztowanych przekracza 100 osób, w tem sporo żydów. Z Polaków został aresztowany m. in. wiceprezes Młodzieży Wszechpolskiej Skrzypek.

Ranni w szpitalach.

Stan ranionego wczoraj praktykanta drukarskiego Michała Sojki (o napadzie na niego donosiliśmy) jest bardzo ciężki. Sojka ma podcięte gardło i kark, a twarz tak zmasakrowana. że nos wisi tylko na kawałku skóry. Stan jego w ciągu dnia dzisiejszego znacznie się pogorszył.

Sprawcą napadu i poranienia akademika Mieczysława Bema przebywającego również w szpitalu został wczoraj przez policję ujęty Skutego w kajdany bandytę sprowadzono w asyście policji ęa oddział chirurgiczny szpitala, gdzie przy konfrontacji ciężko ranny Bem poznał w nim napastnika.

Stan Bema jest dziś trochę lepszy, Wyjaśniło się również, ze życiu rannego wczoraj Zamorskiego. nie grozi już bezpośrednie niebezpieczenstwo.

Przebywa on w szpitalu.

Zawieszenie wykładów w Politechnice

WARSZAWA, 30. 11. (wł. Gr.)

Dziś rano w politechnice warszawskiej grupy młodzieży demonstrowały przeciw studentom żydom, nie chcąc ich wpuszczać do kreślarni i sal wykładowych.

Nastrój był podniecony, W związku z zajściami, jakie co pewien czas wynikały, zebrał się mały senat politechniki pod przewodnictwem rektora Chrzanowskiego i zawiesił wykłady, aż do odwołania.

Młodzież, na wezwanie rektora około g. 1.30 poczęła opuszczać gmach politechniki.

Demonstracje antyżydowskie w Budapeszcie

BUDAPESZT, 29. 11.

Studenci nacjonalistyczni urządzili dziś dwugodzinny strajk we wszystkich wyższych uczelniach kraju, oraz złożyli memorjał, żądający ograniczenia liczby żydów w uczelniach do 5 proc., jak również zastosowania tego procentu do nostryfikacji delagatów.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE W AUSTRJI

WIEDEN, 30. 11.

Wczoraj na wydziale prawa tutejszego uniwersytetu coszło do zajsc między narodowymi socjalistami a studentami żydowskimi. Narodowi socjaliści usiłowali wzbronić Zydom wejścia do jednej z sal wykładowych i zaatakowali kilku studentów żydowskich. Blokada sali trwała przeszło godzinę.

Oficjalne traktowani oficytalnej osobistości

PARYZ, 30. 11.

Prasa paryska zamieściła wczorajsze oświadczenie ministra Becka bez zadnych komentarzy.

Walka z tajemniczą radjostacją

BERLIN, 30. 11.

Rozruchy, demonstracje komunistyczne i bójki uliczne trwają w Berlinie w dalszym ciągu.

Wczoraj, już od południa w różnych częściach miasta pojawiły się znowu liczne grupy demonstrantów, wznoszących okrzyki przeciwko rządowi i nawołujących do walki. We wszystkich wypadkach występowała policja z najeżonemi bagnetami i w hełmach stalowych. Przeważnie rozpędzano tłumy przy użyciu kolb, w jednym zaś wypadku, w kilku lach berlińskich doszło do walki.

Gdy mianowicie tłum nie usłuchał wezwania do rozejścia się, policja dała salwę w powietrze na postrach. Skutek był wręcz przeciwny od zamierzonego. Tłumy demonstrantów rzuciły się na policję, obrzucając ją kamieniami i butelkami z wodą. Jednocześnie, ze środka tłumu padło kilka strzałów z wolwerowych. Wtedy policja dała salwę do tłumu, raniąc kilkanaście osób i zabijając jednego z demonstrantów.

Bójki uliczne i demonstracje trwały także w ciągu nocy. Około godz. 2 po północy grupa demonstrantów, wznoszących okrzyki protestacyjne przeciwko zawieszeniu dziennika „Rote Fane" napadała na kioski i filje wielkich koncernów prasowych Ullsteina i Scherla, rozbijając szyby wystawowe i demolując urządzenia wewnętrzne.

BERLIN, 30. 11.

Od dwuch dni radjosłuchacze berlińscy słyszą komunikaty tajemniczej radjostacji, nawołujące do walki z rządem. Radjostacja nadaje swe agitacyjne przemówienia w porze obiadowej i po południu. Cała policja berlińska przy pomocy specjalnych aparatów kierunkowych stara się wykryć tajną radjostację. Istnieje przypuszczenie, że radjostacja zmontowana jest na samochodzie i zmienia nieustannie miejsce pobytu.

Nie ulega wątpliwości, że radjostacja jest dziełem komunistów berlińskich.

Z Polskiego Banku Przemysłowego

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł.)

Polski Bank Przemysłowy w Warszawie, który przez rokiem popadł w trudności płatnicze i zawarł umowę z wierzycielami, przewidującą spłatę należności w ciągu dwóch lat, nie mogł wypełnić swych zobowiązań.

Webec tego doszło obecnie do zawarcia nowej ugody. Wierzyciele wyłonili specjalny komitet, który w tej chwili zarządzi bankiem. Należą do niego pp. Stefan Bartosiewicz sen. Brzeziński i dyr. Szułowski. W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie akcjonarjuszy banku, po którym Bank Przemysłowy przejdzie formalnie w ręce wierzycieli. Przewidują że wierzyciele, których pretensje wynoszą około 17 milj. zł., otrzymują tylko 50 proc. swej należności.

FRANCJA NIE ZAPŁACI RATY GRUDNIOWEJ

PARYZ, 30. 11.

W izbie deputowanych wybuchła wczoraj nagle dyskusja w sprawie długów. Louis Marin i Franklin Bouillon zażądali kategorycznej obietnicy rządu, że nie poweźmie żadnej decyzji bez zgody parlamentu.

Na wniosek posła Malvy'ego, dziś lub jutro zbiorą się na wspólnem posiedzeniu komisje finansowa i spraw zagranicznych, na którem premjer wyłoży szczegółowo sprawę długów w związku z ratą grudniową.

Możliwe jest, że w piątek wszczęta będzie na ten temat jeneralna dyskusja w plenum izby.

Senator Berenger, który wraz z Mellonem podpisał układ francusko-amerykański, zamieszcza w „Agence Economique et Financiere" artykuł, w którym z całą stanowczością wypowiada się przeciwko jakiemukolwiek przekazywaniu pieniędzy francuskich do Ameryki, radzi natomiast aż do chwili zakończenia negocjacji złożyć ratę grudniową w Banku francuskim w formie zablokowanego konta.

NA MARGINESIE AMERYKANSKIEJ ODMOWY

Miarodajne czynniki polskie rozpatrują obecnie sprawę ustosunkowania się Polski do noty rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, w której rząd amerykański odniósł się negatywnie do propozycji polskiej odroczenia spłaty sum, przypadających 15 grudnia z tytułu skonsolidowanego długu polskiego w Ameryce.

Ostatnia „Polska Gospodarcza" — organ min. Przemysłu i Handlu zwraca uwagę, że rząd polski niewątpliwie dysponuje szeregiem poważnych argumentów w obronie swego stanowiska, streszczającego się w tem, że spłata długu grudniowego Polski wobec Ameryki nastręcza pewne trudności. Wynikają one z zarządzeń restrykcyjnych importowych wobec przemysłu polskiego, co utrudnia Polsce zdobycie walut zagranicznych niezbędnych dla spłaty długu. Ponadto należy pamiętać o tem że gwałtowny spadek cen w Polsce sprawił, że wartość długu wobec Ameryki niepomiernie wzrosła.

Oprocentowanie zostało ustalone w ciągu pierwszych lat na 3 proc., a następnie na 3,5 proc. Tem się tłomaczą nasze stosunkowo wysokie spłaty roczne. Państwa które zawarły po nas układy konsolidacyjne z Ameryką uzyskały warunki o wiele lepsze

Hm. Tak!

3 procent rocznie a następnie 3 i proc. to trochę zadużo. Lepiej było by 2 procent może 1 procent rocznie. Ameryka potrafi wyzyskać swoje położenie, można powiedzieć po lichwiarsku.,

Ale cobyśmy powiedzieli o lichwiarzu, który pobiera 12 procent rocznie, a nawet 24 procent w stosunku składanym plus kary i grzywny, za zwłokę - plus koszta egzekucji? I nie mają żadnych względów! możesz czy nie możesz?

Co byśmy powiedzieli o łobuzie który nam ostatnie ubranie zabiera z komory i ostatni sprzęt z pokoju i nie chce dać żądnych ulg ani odroczeń?

W Europie się polepsza

WIEDEN, 30 11

Bawi tu obecnie znany publicysta amerykański, Knickerbocker. autor słynnych książek o sowieckim handlu.

Odbył od wielką podróż podróż po Europie i ma zamiar wygłosić w Wiedniu kilka odczytów. Przestawicielom prasy oświadczył on, że na podstawie spostrzezeń, poczynionych w czasie swej podróży, doszedł do przekonania, że położenie gospodarcze Europy zaczyna się polepszać.

Bardzo ważnym jest fakt, że tej jesieni wzrost liczby bezroboczych był mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Szkodliwe złudzenia

Niewielu już dziś jest takich obywateli państw kulturalnych Europy, którzyby wierzyli w szczerość rozbrojeniowej polityki Niemiec. Każdemu jest wiadomem, że państwo to, po fatalnie przegranej wojnie światowej, od kilku lat systematycznie i energicznie szykuje się do odwetu. Nikomu nie trzeba też dowodzić, że odwet ten skierowany zostanie głównie przeciwko Polsce, która „zagarnęła czysto niemieckie ziemie" — Śląsk, Poznańskie i Pomorze. Jedynie tylko wśród obozu sanacyjnego zostali tacy „wieczni optymiści," którzy ciągle jeszcze dają się uwodzić złudnym nadziejom pokojowej współpracy Niemiec Właściwie niewiadomo, na czem opiera się ten optymizm, Przecież nawet oficjalnie przedstawiciele najpoważniejszych stronnictw czy rządu także oświadczali niejednokrotnie że w sprawie granic, a zwłaszcza wschodniej granicy, opinja wszystkich Niemców jest jednakowa — wszyscy żądają rewizji Traktatu Wersalskiedo na korzyść Niemiec. Wobec tak jednolitego frontu, bez różnicy zapatrywań — wątpliwości żadnych być nie może i pozostaje tylko zadanie uniemożliwić, a przy najmniej odwlec jaknadłużej ten odwet.

Polityka polska powinna iść stanowczo w tym kierunku, nie dając się porwać żadnym nierealnym projektom pokojowym. Nieudolność i bezsilność Ligi Narodów wobec najpoważniejszych zatargów międzynarodowych wymownie przemawia za tem, że tylko własna siła państwa zdoła uchronić je od zagłady.

Niemcy rozumieją to doskonale, pocichu ale bardzo szybko i gruntownie uzbrajają się w broń systemów najnowszych, najbardziej udoskonalonych. A przytem kształcą liczne szeregi świetnych żołnierzy. Nie bez powodu twierdzi się powszechnie, że zwykły żołnierz niemieckiej „Reichswehry", odbywający dwunastoletnią służbę wojskową, dorównuje wyszkoleniem oficerom normalnej armji, nie bez powodu uważa się oficerów tej armji niemieckiej za stojących pod wieloma względami wyżej od oficerów armji państw sąsiednich. Przedewszystkiem należy podkreślić nad zwyczajny dobór i długoletnie szkolenie na oficera, a pozatem jego wysoki poziom ideowy. Korpus oficerski niemiecki składa się w 60 proc. z synów oficerów armji cesarskiej, 14 proc. pochodzi z rodzin wysokich urzędników państwowych i prawie tyleż z rodzin wielkich posiadaczy ziemskich. Zastrzega się zgóry, że oficerem nie może zostać ten, kto pochodzeniem, lub brakiem uczuć patrjotycznych i lojalności budzi podejrzenia. Synów kupców i niższych warstw mieszczańskich jest zaledwie 5 proc. O niższych klasach niema mowy. Również i materjalne wyposażenie jest znakomity; porucznik pobiera bez dużych dodatków na rodzinę miesięcznie przeciętnie zgórą 500 zł.

Zanim oficerowi powierzy się dowództwo, musi się on nauczyć słuchać, dlatego każdy musi najpierw odbyć w putku 15-sto miesięczną służbę, jako zwykły szeregowiec. Potem dopiero, po zdaniu egzaminu przechodzi do rocznej szkoły oficerskiej. Po ukończeniu jej dopiero zostaje oficerem, gdy czynni oficerowie przyjmą go do korpusu oficerskiego, Każdy oficer zobowiązuje się służyć w „Reichswehrze" 25 lat.

Już te ogólnikowe dane dobitnie świadczą, że korpus oficerski „Reichswehry" składa się z elementów najlepszych i najodpowiedniejszych. Niechże więc nie łudzi nikogo że armja niemiecka nie jest dużą, bo obok wojska oficjalnego są setki tysięcy żołnierzy różnych organizacyj pół-wojskowych, wykwalifikowanych doskonale, a zresztą z pewnością szeregowcy „Reichswehry" potrafią zupełnie dobrze pełnić funkcje oficerów w oddziałach ochotniczych. Wyraźna więc rzeczywistość każe demaskować na każdym kroku fałszywą potulność Niemiec na arenie międzynarodowej, zwłaszcza wobec Francji. Fakty i cyfry mają silniejszą i bardziej przekonywającą mowę, niż piękne słowa von Papena, czy gen. von Schleichera, a fakty te i te cyfry krzyczą głośno i stale, że Niemcy przygotowują krwawy odwet.

I w tym kierunku polska polityka zagraniczna ma zadanie do spełnienia wielkie. — Nie łudźmy się jednak nadzieją — nie tak dawno sanacyjna większość ratyfikowała w 1930 r. szkodliwą dla Polski umowę likwidacyjną z Niemcami, a i obecne posunięcia nie świadczą o jakiejś poważniejszej zmianie w poglądach naszych dyplmpatów, zwłaszcza, gdy na czele stoi p. min. Beck

Odpowiedzialność zaś przed historją jest wielka!

„N. Życie".

Fałszywy ton

W ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej" poseł Stroński, omawiając sprawę pobytu pana pułkownika Becka w Genewie, przypomina następujący komunikat agencji „Iskry" zamieszczony we wszystkich pismach obozu rządowego:

„GENEWA, 24. 11.

Wczoraj wieczorem francuski minister wojny p. Józef Paul Boncour wydał obiad na cześć ministra Becka.

Minister Paul Boncour w przemówieniu przypomniał stosunki, oddawna łączące go z min. Beckiem, który był jednym z jego przewodników w czasie podróży po Polsce. Przemówienie swoje zakończył min. Paul Boncour toastem na cześć marszałka Piłsudskiego i min. Becka.

W odpowiedzi min. Beck wskazał, że z min. Paul Boncourem łączyły go zawsze stosunki prawdziwej przyjaźni i że obecny francuski minister wojny znany jest w Polsce jako prawdziwy jej przyjaciel, dla którego wszyscy żywią najserdeczniejsze uczucia i najżywsze uznanie dla jego działalności.

W niezwykle miłym nastroju przyjęcie przeciągnęło się do północy."

Poseł Stroński dodaje do tego następujący komentarz:

Istotnie, któżby o tem wogóle mógł wątpić, że p. Paul Boncour to, jak mówi p. minister Beck, prawdziwy przyjaciel Polski, dla którego wszyscy żywią najserdeczniejsze uczucia i najżywsze uznanie?

Było to jesienią 1930.

P. Paul Boncour, wówczas prezes komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych oraz przez szereg lat delegat francuski do Ligi Narodów, wraz z p. Loquin'em, prezesem ówczesnym grupy parlamentarnej francusko-polskiej, wysłał z Paryża dnia 10 października 1930 list do ówczesnego prezesa rady ministrów p. Piłsudskiego, w którym pisał:

— Ci, którzy zwracają się do Pana, to dwaj szczerzy i gorący przyjaciele Polski, dwaj ludzie, którzy wspólną troską otaczają Pański kraj i własny, a którzy nie mogą dłużej chować w sercu bolesnego wrażenia, jakiego doznali wobec wiadomości o zarządzonem właśnie przez Pana ściganiu członków sejmu... Z głębi serca skierowujemy do Pana, Panie prezesie rady ministrów, ten głos na rzecz naszych uwięzionych kolegów, a bardziej jeszcze na rzecz swobód obywatelskich, dotkniętych w ich osobach... Zaklinamy Pąną, by Pan zarządził uwolnienie ich...

P. minister Beck w przemówieniu swem na cześć p. Paul Boncoura powołał się na starą i dobrą znajomość.

I słusznie.

W czasie, gdy p. Paul Boncour pisał swój list z 10 października 1930 do p. prezesa rady ministrów Piłsudskiego w sprawie więźniów, wywiezionych do Brześcia 9 września 1930, wiceprezydentem rady ministrów był p. płk. Beck.

W rzeczy samej, jednocześnie z ogłoszeniem u nas listu p. Paul Boncour'a, pisano u nas szeroko o tych pracach bardzo zabiegliwych p. ministra Becka w sprawie, która zajmowała p. Paul Boncour'a, mianowicie („Naprzód" z 14 stycznia 1931 i in):

— „Na krótko przed aresztowaniem b. posłów p. Beck w towarzystwie pułkownika Kostka-Biernackiego pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w niem więźniów politycznych, zatwierdził regulamin więzienny brzeski, nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobierał dozorców więzienia w Brześciu, mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i usłyszeli od niego, że powierzenie im tych funkcyj jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczęśliwego zaufania...

P. Paul Boncour żadną sprawą polską nie zajmował się tak zbliska, tak osobiście, tak serdecznie, jak sprawą brzeską. Udział w niej p. ministra Becka był znamienity. I nadeszła chwila, w której p minister Beck mógł wyrazić p. Paul Boncour'owi najserdeczniejsze uczucia i najżywsze uznanie.

Dwa miljony trędowatych

Według statystyki w Chinach, działa 18 szpitali przeznaczonych specjalnie dla trędowatych, w tem 9 utrzymywanych przez misje katolickie. Opiekują się one razem około 3000 chorych, z których prawie połowa (1200) w szpitalach misyj katolickich. Jest to liczba bardzo mała, jaśli zwróci się uwagę na fakt, że ogólną liczbę trędowatych w Chinach ocenia się na 970,000 osób, głównie z Chin południowych. Jesto kraj najsilniej narażony trądem. Drugim z kolei są Indje z 600 tysiącami chorych i Afryka, licząca również około 500 tysięcy trędowatych. Znacznie mniej trędowatych przybywa w Japonji (około 50 tysięcy), w Ameryce Południowej 35.000, wreszcie w Ameryce Północnej 2,800 i w Rosji Sowieckiej 1700.

Ostatnio jak donosi prasa angielska z Singapore i Kualakumpuz, można było po bardzo dokładnych badaniach uznać 60 trędowatych za zupełnie wyleczonych. Zdaje się to wskazywać, że znaleziono wreszcie środki przeciw tej strasznej chorobie.

Matka - potwór

Rzadki wypadek bestjalskiego zdziczenia wydarzył się w Berlinie. Policja aresztowała niejaką Martę Boddin, która usiłowała zamordować swą 6-letnią córeczkę w celu zdobycia premji ubezpieczeniowej. — Dziecko zostało przez zbrodniczą matkę zrzucone z nasypu kolejowego na szyny i odniosło ciężkie obrażenia.

Dochodzenia wykazały, że nieludzka matka dręczyła córeczkę z prawdziwym zwierzęcym sadyzmem. Już poprzednio usiłowała ona zgładzić swą córeczkę przez otrucie. Gdy to się nie udało, nieludzka matka zmusiła dziecko do połykania szpilek wraz z jakiemiś tabletkami. Dziecko musiało znosić niebywałe męczarnie, albowiem szpilki utknęły w gardle i dopiero wskutek wymiotów zostały wyrzucone.

Boddin znęcała się nad nieszczęśliwą córką w sposób niezwykle okrutny. Biła ją kozacką nahajką, zaopatrzoną w ołowiane kule zmuszała córkę do żebrania i przynoszenia pieniędzy, głodziła ją itp.

Wydarzenie powyższe rzuca niezwykle ponure światło na stosunki moralne i obyczajowe, jakie panują w stolicy „państwa bojaźni Bożej"

Działanie kawy

Znany farmakolog ateński profesor Joachimoglu, który już oddawnâ zajmuje się badaniami nad działaniem alkoloidów, zwłaszcza przy ich codziennem przyjmowaniu w napojach, jak kawa, herbata, mate itd., ogłosił ostatnie wyniki swych najnowszych prac nad działaniem kawy.

Badania profesora Joachimoglu zostały wykonane zapomocą nowoczesnych metod naukowych. Autor korzystał z metody drażnienia włosowego prof. Freya, przy pomocy której można dokładnie określić głębokość snu i stwierdził, że zwykła kawa, zawierająca kofeinę lub czysta kofeina utrudnia w znacznym stopniu zaśnięcie, podczas gdy kawa bez kofeiny żadnego pobudzającego wpływu na ośrodkowy układ nerwowy nie wywiera. e żeli podać kofeinę w naparze z kawy bez kofeinowej, wówczas kofeina działa mocniej niż w czystym wodnym roztworze; kofeina zaś chlorogenowo-potasowa, czyli ta postać. w której kofeina znajduje się w kawie, wywołuje podrażnienie nieco słabsze niż czysta kofeina. Sam kwas chlorogenowy żadnego wpływu nie okazywał

Doświadczenia profesora Joachimoglu są jeszcze jednym przekonywującym dowodem, że pobudzające działanie kofeiny, występujące w znanych powszechnie objawach, jak nerwowość, bezsenność, bicie serca, drżenie mięśniowe, parcie na mocz itd., zależy od zawartej w kawie kofeiny.

Już profesor monachijski Straub wykazał że kofejna jest związkiem o silnem działaniu farmakologicznem; w filiżance kawy znajduje się około 0,1 g. kofeiny, która zostaje całkowicie wydalona z organizmu dopiero w 8 godzin po wypiciu, podczas gdy w ciągu pierwszych 4 godzin działania tej kofeiny ujawnia się w sposób bardzo wyraźny. Z tego względu profesor Rubner słusznie twierdzi, że wielu ludzi cierpi na objawy znacznego pobudzenia nerwowego, bezsenność i lekkość snu z następczem uczuciem zmęczenia, wcale nie wiedząc, że przyczyną tych zaburzeń może być nadużywanie kawy lub herbaty. Zamiast spodziewanego stałego zwiększenia wydolności, kawa wywołuje przeważnie zmęczenie i niezdolność do pracy

Hotel dla dzieci

W pobliżu Tiergertenu, otworzono hotel dla dzieci. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja w Europie.

Początek tej inicjatywie dała ochronka, w której przyjmowano dzieci na dzień. Z czasem wyłoniła się potrzeba przetrzymywania powierzonych przez rodziców dzieci nietylko w ciągu dnia, ale i na noc. Wynajęto w tym celu większe lokale na kilku piętrach i urządzono je na wzór pomieszczeń hotelowych.

Do hotelu oddają dzieci rodzice, którzy przyjechali do Berlina z prowincji na kilka dni, lub też berlińczycy wyjeżdżający z miasta na pewien czas Dzieci pozostają pod dobrą opieką, korzystają z towarzystwa równych sobie wiekiem towarzyszy, rodzice zaś mają spokój i mogą spędzać czas, jak chcą.

Hotel dla dzieci nie jest instytucją obliczoną na frekwencje małych gości ze sfer wyłącznie zamożniejszych Opłata wynosi na dobę trzy do pięciu marek z pełnem utrzymaniem, co pozwala i średnio zamożnym korzystać z usług nowej instytucji.

—o0o—

52

Nad żółtą rzeką

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

— Nie wygląda na to,—brzmiała ostrożna odpowiedź.

Clifford nie widział się z narzeczoną ani w ten brzemienny w wypadki wieczór, ani też następnego ranka. Wiedział tylko, że Mabel zamieniono z jej daleką kuzynką. Ogarniał go coraz większy niepokój. Zaraz po powrocie do miasta udał się do Scotland Yard. Tutaj usłyszał pocieszającą wiadomość że pewna ilość urzędników była wyznaczona do pilnowania Sunni Lodge.

— Pan także potrzebuje opieki, — rzekł ze śmiechem oficer, gdy Clifford opowiedział mu o napadzie z amoniąkiem. — Mówiąc na wiasem — — ta szprycka z amoniakiem w kapeluszu to stary kawał!

Clifford przytaknął.

— Sam jestem zły na siebie, że dałem się tak oszukać,—rzekł.

— Co zaś tyczy się Miss Bray, to wysłałem do Sunning-dale jednego człowieka z poleceniem pilnowania jej na każdym kroku —zauważył inspektor.—Właśnie przed chwilą zameldował mi telefonicznie, że auto Mr. Narth'a jest zepsute, tak że nie trudno mu będzie mieć ją na oku.

— Chwała Bogu, — rzekł z ulgą Clifford.

Następnie udał się do swego mieszkania by przygotować wszystkie drobnostki potrzebne mu do ataku. Jaki przygotowywał na najbliższą noc.

O godzinie piątej popołudniu zatelefonował do Slaters Cottage. Joe zgłosił sie.

— Przed chwilą właśnie rozmawiałem z Janą,—rzekł Joe.—Pomyśl sobie, ta dziewczyna ma nadzwyczaj bystry umysł! Spytałem ją wiele—jej zdaniem — mogę mieć lat, i — — zgadnij, co mi odpowiedziała.

— To mi obojętne! — rzekł Clifford. — Byłoby mi przykro, gdybym dowiedział się, że ona z uprzejmości skłamała. A teraz słuchaj: musisz o godzinie jedenastej być już tu u mnie. Około godziny dziewiątej przyjdą dwaj lub trzej panowie, to będą detektywi ze Scotland Yard i mają polecenie pilnować Sunni Lodge. Skoro tylko przyjdą, zaraz wyjdziesz — rozumiesz.

— Otóż ona powiedziała, — rzekł Joe niezmąconym głosem, który widocznie drżał ze wzruszenia, — „Mabel zdaje się odnosi się do pana z żywą sympatją". Dosłownie powiedziała tak: „ona zdaje się lubi pana bardzo".

— Nie masz wobec tego powodu obawiać się rywali, — rzekł surowo i nieżyczliwie Clifford. — Czyś słyszał, co ci powiedziałem, ty stary zwarjowany kogucie?

— Tak jest, słyszałem dobrze, — rzekł spokojnie Joe. — A teraz słuchaj, Cliff, powiedziała mi — mam na myśli Janę, — „nie widziałam nigdy, by Mabel zainteresowała się kimś kiedyś tak żywo". — — —

— A zatem o godzinie jedenastej,—rzekł ostro Clifford.

— W każdym razie — powiedziała mi Jane — — —

— Nie wywołuj więcej Jany. Któraś ze służących, albo Narth albo — co byłoby najgorsze — jedna z jego córek mogła by od kryć, kim jesteś, — rzekł Clifford. — To znaczyłoby, że więcej nigdy nie zobaczyłbyś Mabel!

— Nie mogę jej więcej wołać: poszła do miasta. Więc słuchaj Cliff powiedziała mi —

— Poszła do miasta?

Wiadomość ta zaskoczyła go, ale zanim zdążył postawić Bray'owi jeszcze jedno pytanie. ten ciągnął niezachwianie.

— Poszła do miasta, by kupić sobie suknie. Ten Narth nie jest przecież taki zły. Powiedział, że nie musi się przytem specjalnie ograniczać. On nie jest złym chłopem, ten stary Stephen!

Clifford w zamyśleniu powiesił słuchawkę. Szczodrość i Stephen Narth były to rzeczy tak przeciwne, że podejrzenie jego wzrosło do najwyższych granic

x x x

Gdy Jane Bray weszła do prywatnego biura swego opiekuna, była ciekawa, pod jakiemi warunkami okaże Narth swą wspaniałomyślność. Miała ochotę sprawić sobie suknie potrzebne do ślubu. Nawet córka żebracza ki stara się o jakieś nowe szmatki na tak ważny dzień. A Janie specjalnie dużo brakowało garderoby. Stephen nie był nigdy hojnym i w ostatnich trzech latach dostała tylko dwie sukienki wieczorowe.

Stephen Narth siedział przy swoim biurku z głową opartą na rękach. Gdy weszła, podniósł głowę i spojrzał na nią uważnie. W tym tygodniu zaszła w nim kolosalna zmiana. Był przygnębiony i nerwowy, najmniejszy szmer przerażał go. Nawet w swych najlepszych, najlepszych chwilach był nieco podniecony, teraz na dźwięk poruszonej klamki u drzwi przy wejściu Jany, zdawało się, że z trudem zdławił okrzyk przerażenia.

— Ach, to ty Jane, — rzekł bez tchu. — Proszę cię usiądź

Dwukrotnie próbował otworzyć szufladę swego biurka, — drżące jego ręce nie mogły znaleźć otworu na klucz.

— Musimy urządzić wszystko należycie, Jane — Głos jego brzmiał ostro. Zauważyła, że siły jego wyczerpują się gwałtownie. — Jeśli wyjdziesz za mąż, musi się to odbyć w taki sposób, jaki sprawiłby przyjemność staremu Joe. Nie powiedziałaś chyba dziewczętom, po co poszłaś do miasta?

Zaprzeczyła w milczeniu.

— Bardzo dobrze. W przeciwnym wypadku przyszłyby z tobą i zechciały też sobie kupić suknie. A chwilowo nie mógłbym tyle wydać.

Wyjął z kasetki pakiet banknotów i bez przeliczenia położył przed

d. c. n.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
1
Czwartek

KALENDARZYK

Eligjusza

122 lata więzienia dla członków P.P.S. lewicy.

Skazani należeli do K.K.P. działając legalnie w P.P.S. lew. Krótkie motywy wyroku

(a) Z racji zapowiedzianego ogłoszenia wyroku na dzień wczorajszy, w toczącym się zgórą od trzech tygodni procesie PPS. lewicy zgromadziły się w sali sądowej członkowie rodzin oskarżonych tudzież stawili się w komplecie obrońcy w liczbie 22-ch.

O godzinie 9.30 na salę wprowadzono oskarżonych.

Następnie przybyli oskarżyciele publiczni prokurator Mandecki i podprokurator Komorowski.

O godzinie 11-ej na sałę wkroczył Sąd pod przewodnictwem wiceprezesą Illinicza, w asyście sedziów Łozińskiego, Kubiaka i Taubenszlaka.

Przewodniczący po otwarciu posiedzenia oznajmił, iż zostanie odczytany wyrok.

Wśród niebywałej ciszy przewodniczący Sądu odczytał wyrok, który brzmi jak następuje:

Na zasadzie art. 102 dawn. K. K. i obecnego artykułu 97 K. K. wszyscy oskarżeni za wyjątkiem 4 ch zostają uznani winnymi do przynależenia względnie współdziałania z Kom. Partją Polski i za przestępstwo to skazani zostają

Gotkowski, Sokorski, Janiszewski, Olingier i Głowacki każdy na 5 lat więzienia.

Dalej Spałek, jako twórca i organizator PPS. lew. na ziemiach Rzplitej Polskiej na 6 lat więzien a.

Ruchla Pacanowska, Rybarczyk, Litwin, Russak każdy na 4 lata więzienia.

Szymczyk, Witman, Kossowski Włodarski, Czerwiński, Cybulski i Barjasz każdy na 3 lata więzienia.

Cyrus, Pastwiński, Nowak, Durski, Subka, Grudziński, Brzeziński Nawrocki, Konarski, Zonabend, Garlicki, Warda, Lisiecki, Przybyszewski i Miller każdy na 2 lata więz.

Pozostali oskarżeni, a mianowicie Sliwarski, Hempiński, Kopka i Bala zostali z braku dowodów uniewinnieni.

W krótkich motywach wyroku przewodniczący wyjaśnia, że wyrok oparty został na tem, iż zarówno na przewodzie sądowym, jak i z przełożonego materjału wynika, że PPS. lewica, była przybudówką i ekspozyturą Komunistycznej Partji.

Wyrok na zgromadzonych na sali wywarł wielkie wrażenie, natomiast oskarżeni przyjęli go z całkowitym spokojem, nie zapowiadając nawet apelacji.

Po ogłoszeniu wyroku oskarżonych pod silną eskortą wyprowadzono z sali, następnie zaś karetką więzienną przewiezieni do więzienia przy ulicy Gdańskiej.

Katastrofa budowlana przy ul. Gdańskiej 72.

(a) W dniu wczorajszym około godziny 14-ej, przy ulicy Gdańskiej 72 wydarzyła się katastrofa budowlana, która dzięki natychmiastowej pomocy straży i pogotowia nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Pod wymienionym adresem wznoszony jest obecnie 3-piętrowy gmach przez przedsiębiorstwo budowlane pod firmą Kalisz.

Budynek wniesiony został już obecnie do wysokości 1 piętra i by go wyżej wznieść ustawione zostały tak zwane kozły i ułożone rusztowanie. Mimo ustawienia rusztowań na kozłach, zarządzono dalsze wykopywanie we wnętrznych fundamentów, przy której to pracy zatrudnionych było 4-ch robotników. Na skutek podkopu zwaliły się pod ciężarem kozłów brzegi wykopów i masy ziemi wraz z deskami i kozłami przygniotły robotników.

Niezwłocznie pośpieszono z pomocą i wydobyto zasypanych. Trzech odniosło lżejsze obrażenia, natomiast czwarty Zbigniew Taraszewski (Gołębia 6) odniósł cięższe obrażenia klatki piersiowej i przewieziono go do szpitala okręgowego.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze zarządziły dochodzenie przeciwko winnym spowodowania katastrofy. Rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Fikcyjne ubezpieczenie w fikcyjnej firmie

czyli jak się leczyć.

(a) W dniu 8 września 1931 r. do wydziału ewidencji Kasy Chorych wpłynęło zaświadczenie firmy Aleksander Kaszub, przy ulicy Okrzei 35 o przyjęciu do pracy w charakterze furmana Bolesława Sztuki, zamieszkałego przy ulicy Włodzimierskiej 59, z płacą tygodniową 35 zł.

W jakiś czas później Sztuka zgłosił się do lekarza, uznany został za niezdolnego do pracy i rozpoczął intensywną kurację, pobierając przytem zasiłki.

Z tej racji Kasa Chorych miasta Łodzi wydatkowała na leczenie i zapomogi 440 zł. Przy sprawdzeniu przez kontrolerów okazało się, że firma Kaszub nie istnieje, a Kaszub sam zajmuje się przewozem zarobkowo, posiadając dla tych celów konia i wóz. Badany Kaszub stwierdził, że nic mu nie et wiadomem o przyjęciu Sztuki do pracy.

Dalej ustalono, że Sztuka z zawodu jest stolarzem, a ponieważ pracuje na własne ryzyko, w ten dowcipny sposób ubezpieczył się na wypadek choroby i pobierał zasiłki oraz leczył się.

Wobec tego Sztukę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Bolesława Sztukę na 2 miesiące więzienia.

Morderca żony i dzieci

oddany pod obserwacje psychjatrów.

(a) W dniu 28 bm. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoczął proces przeciw 34-letniemu Antoniemu Klockowi który w dniu 5 czerwca r. b. siekierą zamordował swoją 5 letnią córkę Annę, oraz usiłował tymże narzędziem zabić żonę swą Antoninę i 2-letniego syna Ludwika.

Na wniosek obrony sprawę przerwano i oskarżonego poddano bad niom lekarskim. jako podejrzanego o niepoczytalność.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się ponownie na wokandzie Sądu Okr. i lekarze orzekli, iż Klocek znajduje się na nader niskim poziomie rozwoju umysłowego, że w okresie silnej depresji i przygnębienia i ze stan ten przekroczył granicę i stał się chorobliwym i w takim stanie popełnił on zbrodnię.

Dalej, że nie wykluczoną jest choroba umysłowa i dla stwierdzenia tegoż należy oddać Klocka dla zbadania psychjatrów na 3 miesiące do szpitala pod obserwację.

Sąd przychylając się do wniosku tego sprawę odroczył i zdecydował Klocka odesłać do szpitala na obserwację.

Kalendarz Zw. Inwalidów Wojen.

Nakładem Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rzpl. Polskiej w Łodzi wydany został kalendarz propagandowo turystyczny na 1933 rok.

Kalendarz ten opracowany w trzech językach, a mianowicie Polskim, Niemieckim i Francuskim i poza informacjami, w których czytelnik znajduje przepisy kolejowe, wyciąg z taryfy osobowej, kilometraż obliczenie procentów itp. zamieszczony jest obszerny dział turystyczny.

Dział ten obejmuje wszystkie miejscowości z tych czy innych względów zasługujące na zw e żenie.

Dalej kalendarz zawiera dział klimatyczny, z uwzględnieniem wszystkich miejscowości kuracyjnych oraz opisu ich właściwości leczniczych.

Należy zaznaczyć, że kalendarz tego rodzaju jest wydany po raz pierwszy w Polsce a ze względu na cel wydawnictwa ze wszech miar zasługuje na poparcie.

Trzeci dzień procesu

o nadużycia w rzeźni w Chojnach.

(a) W dniu wczorajszym zakończył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciw dzierżawcom rzeźni Chojeńskiej 29-letniemu Gabrjelowi Rubinowi i 59 letniemu Maksowi Mordce Rubinowi oraz koncesjonarjuszowi tejże rzeźni 40-letniemu Szmulowi Blatowi.

Wszyscy trzej oskarżeni byli o fałszowanie kwitów, przez wpisywanie mniejszych, taniej opłacanych sztuk na miejsce większych (droższych), przyczem suma sprzeniewierzeń wynosiła według aktu oskarżenia 15 346 zł.

Wczoraj Sąd okręgowy w Łodzi po naradzie ogłosił wyrok mocą którego 29-letni Gabrjel Rubin skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Mordka Rubin i Szmul Blat zostali uniewinnieni.

Sąd uznał wysokość sprzeniewierzeń jedynie do sumy 626 zł. 75 gr. oddalając pozostałe jako nie udowodnione.

—oOo—

Zamach s[illegible]

(a) W ubikacji na posesji przy ul. [illegible] bryczne usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowem lokatorka tegoż domu 25 letnia Regina Bylikowska.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala okręgowego. Powodem rozpaczliwego kroku, jak ustalono były nieporozumienia rodzinne.

Dyrektor kasyna gry
wygrał 6 miesięcy ula.

(a) Płaksiwy Antoni, mimo swego nazwiska jest usposobienia nader wesołego, a przytem jest wytrwały. Dotychczas 15 razy karany był za hazard na ulicach, mimo to w dniu 6 października r. b. w bramie domu przy ulicy Południowej 27 w dalszym ciągu kontynuował swe lekkie rzemiosło.

Rozłożył stolik, rzucał trzy karty, zgarniał stawki, słowem ruch w przedsiębiorstwie był wielki Płaksiwy zaaferowany nie zwrócił uwagi na otoczenie i nie zauważył zbliżające go się wywiadowcy Ormana, który zatrzymał hazardzistę i odprowadził do komisarjatu.

Wczoraj Płaksiwy stanął po raz 16 przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd skazał Antoniego Płaksiwego na 6 miesięcy więzienia, polecając go równocześnie dla przykładu innych osadzić z miejsca w więzieniu, by nie mógł nadal kontynuować hazardu.

Feralne nazwisko.

(a) Niezwykłych kradzieży dopuszczał się Henryk Pawłowski, nigdzie nie meldowany.

W dniu 1 września rb. przybył on do mieszkania swego znajomego Ignacego Jana Pawłowskiego przy ul. Przejazd 68, rzekomo by pomóc przy remoncie mieszkania

Korzystając z okazji skradł portfel zawierający 90 zł. został spostrzeżony i pociągnięto go do odpowiedzialności karnej

W dniu 24 września rb. Henryk Pawłowski przybył znów do mieszkania krewnego swego Henryka Pawłowskiego przy ulicy Magistrackiej 9. Korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradł z szufladki dwa złote pierścionki damskie wartości około 500 zł. należące do jubilera Szlamy Fijałko.

Ponownie kradzież nie udałą się i Henryka Pawłowskiego zatrzymano. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Henryka Pawłowskiego na 6 mies. więzienia w każdej sprawie

Cud techniki radjofonicznej

Anglicy szczycą się, że w Imperjum Brytyjskim nigdy nie zachodzi słońce, a to dzięki licznym kolonjom angielskim, rozsianym po całym globie ziemskim.

Radjofon brytyński, który zamierza wprowadzić od połowy grudnia br. audycję w ciągu 24-ch godzin na dobę, będzie mógł pochwalić się, że jest „radjofonem, pracującym wraz ze słońcem" i pozwalającym wszystkim Anglikom świata słuchać audycję ojczystego radjofonu w godzinach wygodnych dla mieszkańców kolonji.

Nowowybudowana stacja brytyńska, pracująca na krótkich falach, będzie nadawała kolejno audycje przeznaczone dla różnych stref Imperjum: od 1 do 3 w nocy — dla strefy kanadyjskiej: od 9 min 30 do 11 min. 30 — dla strefy australijskiej; od 6 do 8 wiecz — dla strefy afrykańskiej; od 8 min. 30 wiecz do 10 min. 30 wiecz. — dla strefy zachodnio afrykańskiej i od 2 min 30 do 4 min. 30 w nocy — dla strefy indyjskiej.

Audycje kolonjalne będą nadawane na fali długości 50—60 mtr., zależnie od pory roku, Audycje te nie będą przeszkadzały angielskim stacjom w metropolji, bo nowa stacja nie będzie wcale słyszana w promieniu 500 mil.

Mobilizacja przez... omyłkę

Wczoraj zostałą zmobilizowana przez pomyłkę ludność wsi D'Avilliers niedaleko Epinal we Francji. Zarządzający kabiną telefoniczną otrzymawszy tajne instrukcje na wypadek rozruchów otworzył niechcący kopertę i odrazu doniósł jej treść merowi, który w wielkiem zdenerwowaniu wykonał niezwłocznie otzymane instrukcje i zaalarmował ludność wsi przaz bicie w bęben.

Rezerwiści, których dotyczył ten rozkaz mobilizacyjny udali się natychmiast w drogę do Mericourt gdzie ich przybycie wywołało zrozumiały zamęt. Zawiadomiono prefekta który natychmiast opublikował odezwę do ludności, że nie było żadnej nawet próbnej mobilizacji a tylko zwykła pomyłka.

Podróż wybitnego mordercy

Załosne wrażenie wywiera podróż Bronsteina Trockiego. B. współdyktator Rosji musi przemykać się chyłkiem od statku do portu z portu do miasta, z miasta na dworzec, z dworca do pociągu. Wszędzie pod ochroną policji burżuazyjnej, którą trzecia międzynarodówka uważa za swego wroga... Ironjo losu! Gdyby nie czuła opieka tej policji, kto wie, jak daleko zajechałby Bronstein Trocki w drodze z wyspy Prinkipo do Kopenhagi? Kto wie, czy wogóle mógłby przedsięwziąć podróż?

* * *

Nie jest zapewne przyjemnie znosić tak surową izolację, jakiej poddany jest eks-komisarz sowiecki. Oto jak odbył się przejazd Trockiego przez Paryż według relacji „Echo de Paris":

— Pociąg zatrzymał się na ostatnim torze, najbliższym wyjścia. Nie tam, gdzie go oczekiwano, zarządzenie to miało jednak na celu, by Trocki mógł przedostać się jaknajszybciej do samochodu, który czekał na niego z opuszczonemi firankami.

Wysiadającego z wagonu Trockiego otoczył tłum komisarzy policji. Ujrzawszy na mgnienie oka naciśnięty na oczy kapelusz Trockiego, dziennikarze, wstrzymywani dotychczas zwartym kordonem policjantów ruszyli ławą ku wyjściu. Gdy stanęli przed dworcem, samochodu Trockiego już nie było

Pośpieszono więc na dworzec północny, gdzie Trocki miał wsiadać do pociągu Paryż—Dunkierka. Tu natrafiono jednak na te same przeszkody. Czas do odjazdu pociągu Trocki spędził jako gość w lokalu komisarja tu policji; specjalny szyldwach bronił doń wstępu dziennikarzom.

Tymczasem zwożono bagaże Trockiego, które utworzyły wielką piramidę. Niejeden zapytywał z ciekawością, co też może kryć to mnóstwo kufrów i waliz. Maharadża lub miljarder nie byłby zapewne lepiej zaopatrzony...

Zaszedł przytem komiczny incydent, Sekretarz Trockiego, sądząc, że jest to waliza jego patrona, złożył ją na wózek kolejowy. Nagle rzucił się nań jakiś osobnik i wymierzył mu kilka potężnych ciosów Był to prawy właściciel walizy, który sądził, że ma do czynienia ze złodziejem. Dopiero komisarz policji wyjaśnił sytuację.

Zbliża się czas odjazdu. Wychodzi pani Trocka. Włosy blond wystają jej z pod szarego toczka. Wskakuje do wagonu. W chwilę potem zjawia się Trocki, znów otoczony przez policjantów. Przemyka się szybko przez peron, jednym susem wpada do pociągu i na chwilę staje przy oknie, aby zdjąć kapelusz.

Zapewne, by podziękować policjantom. Burżuazyjnym policjantom.

Tak samo było w Dunkierce, tak samo w porcie duńskim, tak samo na małej stacyjce podkopenhaskiej, na której Trocki wysiadł umyślnie by uniknąć demonstracyj.

Tu i ówdzie jednak organizacja zawiodła. Wówczas do uszu Trockiego dochodziły gwizdy, któremi zebrani dawali wyraz swemu stosunkowi do współtwórcy bolszewizmu

* * *

Trocki osiągnął już cel swej podróży: jest już w Kopenhadze, gdzie ma wygłosić odczyt. Nikt nie wątpi jednak, iż nie jest to jego cel ostateczny. Trudno przypuścić, aby piramida kufrów zawierała tylko materjały do jednej prelekcji.

Co uczyni Trocki potem, niewiadomo. W każdym razie warto go bacznie obserwować.

Chwila jest bowiem osobliwa. Kilka dni temu moskiewska „Prawda" zamieściła znamienny artykuł, w którym twierdzi, że „ze wszystkich krajów kapitalistycznych Niemcy są najbliższe rewolucji", a Woroszyłow wygłosił wobec olbrzymich tłumów przemówienie, rozpowszechnione przez radjo, w którem nawoływał komunistów wszystkich krajów do obalenia państw burżuazyjnych i do rewolucji światowej. Wznowienie tych zainteresowań i tej propagandy w Moskwie jest bardzo znamienne. Warto przypomnieć, że jedna z przyczyn rozejścia się Trockiego ze Stalinem był rozdźwięk poglądów na celowość i szanse rewolucji światowej: gdy Stalin chciał zwrócić się głównie ku zagadnieniom wewnętrznym, Trocki kładł nacisk na budzenie nastrojów rewolucyjnych w innych państwach a szczególnie liczył na przewrót w Niemczech.

Dziś Niemcy skarżą się na „Vormarsch des Bolschewismus". Moskwa podejmuje na nowo propagandę a Trocki ruszył się ze swej kryjówki i jedzie...

Co oznaczają te trzy kropki, któremi przerwaliśmy zdanie? Może nic, ale może tak że kryją treść bardzo ciekawą, którą rychło trzeba będzie wyrażać nie wielokropkiem, lecz wielkiemi czcionkami tytułów.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Jim i Jill
TEATR KAMERALNY — Rembrandt na sprzedaż
TEATR POPULARNY— Dziewczę z Chin
JAR — Wyścig gwiazd
MELODRAM — Królowa przedmieścia

KINA

CASINO — Blond Venus
CAPITOL — Zwycięzca
PAN — Dwa serca biją w walca takt
CORSO: Miłość bandyty
CZARY — Zdradzieckie światła
GRAND-KINO — Komenda serc
LUNA — Góry w płomieinach
LUDOWY — Pieśniarz Paryża
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: —Skąd nie ma powrotu— dla młodzieży: Żywy pocisk
PALACE — Dobranoc Wiedniu
MIMOZA — Światła i cienie macierzyństwa
RAKIETA: — Odrodzenie
PRZEDWIOSNIE— Legjon ulicy
STYLOWY — Miłość i zemsta dońsk. kozaka
SPLENDID:— Pieśń nocy
ADRIA — Slim i Grim
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—o-o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 30 listopada 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173.45
Belgja	123,65
Holandja	358.70
Londyn	28,33
Nowy Jork	8,922
Paryż	34,91
Praga	26.40
Szwajcarja	,171,60
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91,75 — — Rubel złoty 4,59,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewizę na Berlin w obrotach międzybankowych 211.85 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 52,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103,50
4 proc. poż. inwestacyjną 98 00
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 56 25
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. .L. Z. m. Warszawy 55,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 53.00
10 proc. m Radomia 55.50
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 51,13
4½ proc. L.Z. ziemskie 37,50

Akcje:

Bank Polski	88,00
Lilipop	12,50
Starachowice	8,00

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita
Obroty akcjami b małe

Przez radjo

Łódź, 1 grudnia 1932 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,10 Muzyka z płyt
13,20 Urzędowy kom P I M
14,05 Przerwa
15,15 Komunikat gospodarczy
15,30 Kronika harcerska
15.35 Program dla dzieci
16,00 Muzyka z płyt
16.40 „Istebna i Wisła"
16,45 Kącik językowy
17,00 Koncert wokalny z płyt
18,00 Muzyka taneczna
19,00 Rozmaitości
19,30 Feljeton literacki
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19.55 Program na dz. nast
20,00 Koncert węgierskiej kapeli
21,05 Utwory skrzypcowe
22,10 Na widnokręgu
22,55 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy



ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

Fr. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy

ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej jak również warsztaty i garaże samochodowe.

HALLO MIŁE PANIE Zapraszamy na gwiazdkową wyprzedaż ! ! !

Resztki **od 1 zł. 50 gr.** na bluzeczki spódniczki, piżamy i szlafroczki

M. BRYL 58 PIOTRKOWSKA 58

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE" S.A.

ROKICIŃSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Urządza

TANI TYDZIEŃ po wyjątkowo niskich cenach na

Obrusy białe i kolorowe, gatunku najwyższej jakości, w różnych rozmiarach **O K.**

Twarzniki frotte, białe i kolorowe

Ręczniki gatunku **OK** najwyższej jakości wielki wybór wzorów i wielkości

Chustki do nosa damskie i męskie najowsze wzory gatunku **OK**

Koszule popel. białe i kolorowe w wielkim wyborze

Kołnierzyki modne fasony

Wyłączna sprzedaż towarów **Sekunda, brak i Resztek.**

Polecamy wyroby marki o nieznanej dotąd najwyższej jakości. **OK**

Wielki wybór Towarów Widzewskich.

Uskuteczniamy wysyłki do Rosji — Informacje na miejscu.

PLACE

przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka 47 telefon 148-45

FRZYBŁĄKAŁY się 2 psy wilki odebrać można za zwrotem kosztów ul. Jana 26



CEBULKI KWIATOWE hiacyntów, tulipanów i t. p.

(sprzedaż cebulek do 5 grudnia włącznie)

NASIONA do gruntu i pod szkłem

PREPARATY chemiczne i wiele innych polecają SKŁADA

L. JASIŃSKIEGO, prowadzon od 1870 roku

w Łodzi, ul. Św. Andrzeja 10, tel. 168-56 i w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30 telefon 125

Ponadto w Łęczycy drzewka i krzewy owocowe

Ogłoszenie FUCHSa to mur



Pozostało tylko **5.740** PAR

SNIEGOWCÓW

(krajowych i zagran)

męskich damskich i dziecinnych **wyprzedaje się przed sezonem** w detalu za **BEZCEN** wysortowane (nie braki)

Lakierowane, gabardinowe, mora, wysokie buty po jednolitej cenie **6.90 zł.**

Pantofle gimnastyczne od zł. 1,50

„ **filcowe** damskie z pomponami „ 2,—

„ **Kamillowe** „ gat. extra „ 5,50

„ „ „ „ II „ 4,25

M. FANTULIS Ogrodowa 2.

tel. 16196. róg Nowomiejskiej.

Filja **Główna** 52 tel. 216 35, róg Kilińskiego

Wyłączna sprzedaż węgla z kopalń **„KAZIMIERZ" i „JULJUSZ"**

Abramowicz i Wodzisławski
Wyłączna sprzedaż wozowa węgla z kopalń Kazimierz i Juljusz
Łódź, ul. Kilińskiego 66, tel. 147.60
bocznica przy stacji Łódź-Fabryczna

Stale na składzie koks „Gotthard" i „Wolfgang"

Szkółki drzew owocowych

oraz **hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI i WŁ. ŻAGLEWSKI — PŁOCK**

SPRZEDAŻ:

JERZY KOŁCZKOWSKI **ŁÓDZ, UL. PIOTRKOWSKA 241.**

Zakład ogrodniczy **Ceny niskie**

Popierajcie L O P P.

Lekarz — Specjalista CHIRURG — PLASTYK
Dr. St. Michalek — Grodzki
Warszawa, Wspólna 49 m. 3
Operacje estetyczne twarzy nosa, uszu. Plastyczne biustu brzucha kończyn Ginekolog. — plastyczne. Zniekształceń ciała Braku owłosienia (łysin.)
Godz. 12 — 2, 5 — 7.

DWA łóżka moblowe z materacami z nocnemi szafeczkami w dobrym stanie tanio sprzedam Kilińskiego 89 m. 8 telefon 109-65

ANTONI Kalinowski zagubił kwit kaucyjny na zł. 80 Nr. 31547 wydany 3. 9. 1925 roku Elektrowni Łódzkiej

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej **„RESURSA"**

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! Wzruszający dramat osnuty na tle znanego romansu **DZIŚ!** „Cichy szeroki Don" Szołochowa p. t.

„Miłość i zemsta Dońskiego kozaka"

„CICHY DON"

Film przepojony kozacką pieśnią, obrazujący kozaka na wojnie, surowego w rodzinie, słabego, jak pyłek w miłości, szalonego na zabawie W rol gł. **A. Abrykosow, E. Maksymowa, H. Podgornyj i Puznaja**

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:

„Demon miłości"

W roli gł. **Brygida Helm.**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźw. „FILIPSA"

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiej w Łodzi Al. Kościuszki 41